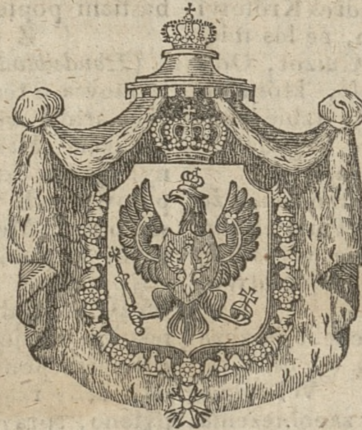
―――# GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 25. W Środę dnia 30. Stycznia. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Izba Deputowanych. Posiedzenie dn. 19. Stycznia. Dzisiaj kiedy dyskussye nad adressem zakończyć się miały, natłok ciekawych większy był jeszcze, niż w dniach poprzedzających. Trybuny publiczne były przepełnione i aż na ulicy stali ludzie oczekujący z największą ciekawością wypadku sessyi dzisiejszéj. Nigdy jeszcze od roku 1816. Izba Deputowanych tak licznie się nie była zgromadziła. Było obecnych 435 członków, tak tedy tylko 24ch deputowanych brakowało, aby Izbę całkiem uzupełnić. Ostatni paragraf projektu do adressu nastąpił z porządku dziennego. Co się tyczy wniesionéj poprawki, podanie nasze w ten prostujemy sposób, że nie PP. Parant i Dessauret, lecz mniejszość Kommissyi adressowéj ją w następującym układzie zaproponowała:

«Przekonani jesteśmy, N. Panie, że wewnętrzna zgoda władz, działając w konstytucyjnych granicach, jedynie tylko spokojność kraju i siłę rządu utrzymać potrafi. Silna, przezorna, na wzniosłym sposobie myślenia oparta administracya, równie gorliwa o utrzymanie godności tronu jak wolności publicznéj, najpewniejszą rękojmią owego współdziałania, którego W. K. M. tak chętnie udzielamy. Ufni jesteśmy, N. Panie, w sile naszych instytucyi; zabezpieczają one Twoje prawa równie jak nasze; przekonani bowiem jesteśmy, że monarchia konstytucyjna najlepszą poręką wolności ludów i wielkości państw.«

P. Debelleyme rozwodził się nad duchem téj poprawki. O godzinie 7méj przystąpiono do przegłosowania nad nią.

Liczba głosujących .	435.
Absolutna większość .	218.
Za poprawką . . .	222.
Przeciw niéj	213.

Wypadek ten centrum z największém przyjęło zadowoleniem. Natychmiast przystąpiono do przegłosowania nad całym adressem. Wypadek był następujący:

Liczba głosujących .	429.
Absolutna większość .	215.
Za adressem	221.
Przeciw niemu . . .	208.

Poruszenia i sensacyi przez wypadek ten sprawionéj żadne pióro opisać nie zdoła. Członkowie centrum otoczywszy ławę Ministrów, Hrabiego Molé, zwycięzcy w téj wielkiéj walce, oniemał w tryumfie do domu nie zanieśli. Oppozycya zaś cieszyła się z swéj strony, lubo pokonana, z objawionéj mniejszości, która nigdy jeszcze przy uchwaleniu

adressu nie okazała się tak znakomitą. Podczas téj wrzawy obrano losem wielką deputacyą, mającą jutro wieczorem adres Królowi wręczyć. Stało się przypadkiem, że los między innymi padł także na PP. Guizot, Odilon-Barrot, Auguis i Chambolle, która to okoliczność śmiech powszechny w Izbie obudziła. Posiedzenie solwowano o 9. godz.

Z dnia 20. Stycznia.

Temps oświadcza dzisiaj z pewnością, że wszystkie pogłoski o wstąpieniu Pana Dupin do gabinetu bezzasadne i że tenże w żadnéj administracyi, przez kogokolwiek bądź utworzonéj, udziału mieć nie będzie.

Zaburzenia w okolicach La Rochelle jeszcze nie ustały, owszem przybierają od dnia do dnia coraz groźniejszą postać. Wszędzie chłopstwo się buntuje w celu zapobieżenia wywozowi zboża do Anglii, rozumiejąc, że przez to w Francyi saméj drogość powstanie. Siła zbrojna w wielu miejscach wichrzycielom spokojności ustąpić musiała, a obecnie z ościennych miast oddziały wojsk w tamte strony wysełają.

Gwardyą narodową w La Rochelle zwinięto.

Belgia.

Z Bruxelli, dn. 18. Stycznia.

Observateur powiada: «Donoszą nam z Paryża, że przełożone gabinetowi francuzkiemu przez Hrabię Felixa Merode nowe propozycye dla konferencyi londyńskiéj, następującéj są osnowy. Belgia ma zatrzymać cały Limburg i Luxemburg z wyłączeniem twierdz Mastrychtu i Luxemburga, które z zupełném prawem własności i zwierzchnictwa przy domu Orańskim pozostaną, a Luxemburg swoję załogę Związku niemieckiego zatrzyma. Między Mastrychtem a Holandyą i Niemcami mają pozostać wolne związki; używanie dwóch gościńców wojskowych ma być załodze twierdzy zapewnione, a w obwodzie téjże Belgia żadnych działań wojskowych przedsiębrać nie może. Związki Luxemburga z Niemcami także wolne od wszystkich przeszkód być mają, a Belgia wystrzegać się będzie ściśle każdego zbierania siły zbrojnéj i każdego działania wojskowego, mogącego zagrażać bezpieczeństwu téj twierdzy. Belgia nie uznaje względem Holandyi większego długu, prócz rocznéj renty 2ch milionów złotych, zezwala jednak, końcem przyspieszenia zawarcia pokoju i dla wyrównania koncessyi, jakie gabinet hagski ma uczynić, aby rentę tę na 4 miliony złotych podwyższono. Nadto zobowięzuje się zapłacić Holandyi po wymianie ratyfikacyi 65 milionów franków. (Za dokładność ostatniéj summy nie ręczą.) Taki to jest wniosek przełożony przez Hrabię Merodego Królowi Francuzów z prośbą, aby go Hrabia Sebastiani popierał.

Z dnia 20. Stycznia.

(*Handelblad.*) — Z dobrego źródła donoszą, iż mowa o tém aby naczelne dowództwo nad całą armią belgijską powierzyć Marszałkowi Clauzel. Marszałek bowiem na obiedzie, danym przez członków oppozycyjnych Izby Deputowanych w Paryżu na cześć Panów Ansemburg, Metz i Hofschmidt, miał oświadczyć, iż gotów byłby przyjąć takową missyą, gdyby Król Belgijczyków sam do tego go wezwał. Odtąd wspomniani Panowie z Ministrem wiojny Willmarem w tym przedmiocie korrespondowali, ponieważ jednak wypada, żeby rządu francuzkiego najprzód się zapytano, sprawa ta przed upływem bież. tygodnia nie może być zdecydowaną. — Uzbrajania wszelkie popierają tu ciągle z nadzwyczajną czynnością; wszystkich urlopowanych i wszystkie pułki odwodowe do chorągwi wezwano, wyjąwszy pułki z Luxemburga i Brabantu. Główną kwaterę nie w Mecheln, lecz w Löwen założą, dokąd biura kwatery d. 23. b. m. odejdą.

Włochy.

Z Pizy, dnia 9. Stycznia.

Augsburska Gazeta powszechna umieściła »Memorandum" spowiednika zmarłéj Xiężnéj Maryi Würtenberskiéj, o którém jednak sama nadmienia, że treść tegoż nie zgadza się z doniesieniem Dziennika sporów o ostatnich chwilach téjże Xiężnéj. Z raportu tego spowiednika umieszczamy następujące miejsce: „Następnego poranku (d. 2. Stycznia) chciała mnie widzieć. Ponowiła spowiedź swoję i powiedziała, że stan swój zna bardzo dobrze, że ją tylko przywiązanie do swego małżonka, swego syna, a mianowicie swéj dobréj matki do tego wiąże świata, a potém miłość ku Bogu, mianowicie z przyczyny swego małżonka, którego przejścia na łono kościoła katolickiego doczekać się pragnie, i że potém chętnie umrze. Długi czas rozmawiała ze mną o religii i pobożności, o dobroci i miłości Boga, o znikomości rzeczy światowych i szczęściu wiecznem. Radziłem jéj potém przyjąć ostatnie olejem świętym namaszczenie i rozgrzeszenie papieskie. Ochoczo okazała gotowość swoję do tego i obie rzeczy w ciągu dnia z wzruszającém nabożeństwem przyjęła, poczém mnie prosiła, abym z nią rozmawiał o rzeczach ściągających się do religii i jéj stanu. Około pół godziny po 24 godzinie (zegaru włoskiego) powstał ruch w jéj pokoju; pobiegłem do łóżka Xiężnéj i znalazłem ją zupełnie spokojną, podczas gdy wszystkie obecne

kobiety mocno wzruszone były. Powiedziała mi, że właśnie prosi swego małżonka, aby katolikiem został. Odszedłem i modliłem się. Od téj chwili aż do skonu twarz umierającéj jaśniała niejakoś promieniami światła. Rozmawiała ona z obecnemi osobami o samych rzeczach religijnych i kilkakrotnie przemawiała do męża, że jéj przyobiecać musi, iż katolikiem zostanie i syna w téj wierze wychowa. Xięciu Nemurskiemu powiedziała, aby oświadczył braciom swoim, że prócz religii nie ma szczęścia, ani też nic ważnego na świecie. »Wy, co nie jesteście nabożnymi«, rzekła do wszystkich obecnych, „patrzcie, co jest religia. Byłam szczęśliwa, mam 25 lat, ale umierać i umieram szczęśliwa; popełnione przezemnie grzechy Bóg mi odpuści i obdarzy mnie szczęśliwością wieczną, ponieważ go zawszem kochała.“ Potém leżała przeszło trzy godziny spokojna i niekiedy z uśmiechem wśród największego wzruszenia otaczających ją osób, chciała mnie ciągle mieć przy łóżku, a ile razy małżonek chciał do niéj przemówić, odmawiała mu tego z łagodnością robiąc znak krzyża świętego. Ostatnie pocałowanie oddała ukrzyżowanemu Zbawicielowi świata, a ostatnie spojrzenie ku niebu wzniosła. Pytała mnie się, czy może być pewną dostania się do Boga, i gdym jéj odpowiedział, że przekonany jestem, iż się niebo na jéj przyjęcie otworzy, wzniosła w zachwyceniu oczy swe w górę, i zostawała w tém położeniu aż do śmierci, która o 8¾ nastąpiła.“

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 16. Grudnia.

(*Gaz. powsz.*) — Onegdaj spuszczono z warsztatu okręt liniowy o 94 działach „No. 12.“ Już trzy takowe w ciągu tego roku w Alexandryi zrobiono. Pierwszy z nich spalił się wkrótce po swém ukończeniu. Drugim uda się syn Baszy, Said Bey, za kilka miesięcy w podróż do portów morza Środziemnego. Przydano mu za przewodnika i nauczyciela oficera od marynarki francuzkiéj, Kapitana Hussarda, zostającego już od kilku lat w służbie Baszy, aby z niego dobrego utworzył Admirała. Pierwsza ta podróż ma tylko interes sterniczy na celu; a po odbyciu téjże rozpocznie Xiążę drugą i zwiedzi znaczniejsze dwory europejskie, co ukończenie jego wychowania stanowić będzie. Na tę drugą podróż zezwolił Mehmed Ali dopiero po wielu trudnościach z obawy, aby wdzięki kobiet europejskich nie zrobiły zbyt wielkiego wrażenia na umyśle młodego Xięcia egipskiego. Po wielu namysłach miał on wynaleść środek do zachowania serca swego syna od zwodniczych sideł, i wtedy dopiero na podróż tę zezwolił. Zresztą obawa Baszy jest uzasadniona, wiele już bowiem wydarzyło się przypadków, gdzie młodzieńcy wysłani do Europy nie tylko się tamże pożenili, ale także i religią zmienili. Angielki szczególniéj wielkie upodobanie znajdują w Egipcyanach i wstępują z nimi w związki małżeńskie po nawróceniu ich poprzednio do wiary chrześciańskiéj, podczas gdy mniéj skrupulatne Francuzki po większéj części na samém przestają małżeństwie.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 30. Grudnia.

(*Loyd austr.*) — Dwaj Xiążęta, o zdrowie których się tutaj obawiano, już całkiem siły odzyskali. Młodszy, Abdul Heimid, w główném kwaterze Ramida Baszy w czasie wyprawy przeciw Rossyanom 1828 roku urodzony rokuje, że na przyszłość dzielnym będzie wojownikiem; pałasz ciągłym jest jego towarzyszem i nawet w czasie snu przy łóżku jego stoi. Najmilszém jego zatrudnieniem są ćwiczenia wojskowe, które z niewolnikami swego wieku odbywa i różne prace ogrodnicze, któremi się z nadzwyczajném zajmuje upodobaniem.

Rozmaite wiadomości.

(*Nadesłano.*) — Z Pogorzeli w powiecie Krotoszyńskim. — Dzień 7. Października 1838. będzie wieczną pamiątką w historyi tutejszego kościoła, będą go jedni drugim, pokolenie pokoleniu w następne lata opowiadać. W dniu bowiem tym piękną i kształtną świątynię tutejszą, wystawioną w r. 1785. z pobożnych chęci w Bogu spoczywających JJWW. Rocha i Maryi Zbijewskich dziedziców, poświęcił uroczyście JW. JX. Dunin Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański. Jeszcze w poprzedzający dzień przybył tu nasz dostojny JW. Arcypasterz w towarzystwie uwielbianego WJX. Rittera Kanonika metropolitalnego Poznańskiego, powitany mową przez JX. Bibrowicza Dziekana dekanatu Koźmińskiego, na którą zaraz w krótkich i dobitnych wyrazach odpowiedział; przyjęty przez duchowieństwo w obec licznie zgromadzonego ludu, z rynku uroczyście pod baldachimem, przy odgłosie dzwonów i śpiewie wprowadzony został do kościoła. Tu z ambony JX. Dąbrowski rejens praktycznego Seminaryum duchownego w Gnieźnie w nauce wystawił powody przybycia JW. Arcypasterza, i zarazem wytłumaczył ceremonie, jakie przy téj uroczystości odbywać się będą. Po nieszporeném nabożeństwie zaniesione w processyi relikwie śś. do miejsca w tym celu na cmenta-

rzu urządzonego, w sam dzień poświęcania do kościoła odprowadzone zostały; po wykonaném uroczystém poświęceniu przemówił do swych owieczek tkliwie i z uczuciem prawdziwie ojcowskiém JW. Arcypasterz; potém odprawił mszę św. w śród któréj pełen daru wymowy JX. Dziekan Bibrowicz miał kazanie odpowiadające uroczystości rzadko kiedy widzianéj. W sam dzień uroczysty i przez następne dwa dni, po ogłoszeniu stósownych nauk, udzielił JW. Arcypasterz sakrament bierzmowania 2200 wiernym zgromadzonym z odległych okolic Archidyecezyi. — Cześć Tobie czcigodny JW. Arcypasterzu! do zgonu życia naszego będziem pomni łask i błogosławieństw, które na nas swe owieczki zlać raczyłeś. Dary tutejszemu ubóstwu i dzieciom naszym w ofiarze złożone, są rękojmią do wiecznéj pamięci i uczuciów, jakie Twój pobyt na sercach naszych wypiętnował. — Cześć i Tobie zacny nasz pasterzu JX. Ignacy Osiecki, z którego starania i pieczołowitości ta przyjemna i błoga dla nas nastąpiła radość. Oby dobry Bóg obu Wam długiém życiem i pomyślnościami wszelkiemi wynagrodzić to raczył, o co gorąco Go błagamy i błagać, a zarazem dziękować Mu nie przestaniemy, że upragnionego ojcom naszym dnia, doczekać nam pozwolił.

Thalberg nie przybył do Paryża i w tych dnich miał dać koncert w Berlinie, skąd ma zamiar udać się na północ.

Pan Julian Korsak przygotował do druku 2 tomy poezyj w pierwszym będzie »Twardowski« poemat dramatyczny, i »Kamoens« w drugim, przekład »Romeo i Julia« Szekspira, poezye egotyczne i różne.

Znana artystka, Panna Asche, została mianowana malarką nadworną Królowéj Belgijskiéj.

Podróżni najwięcéj chwalą łaźnie w Indyjach. Łaziennik kładzie gościa na stół, oblewa go ciepłą wodą i z nieporównaną zręcznością oczyszcza jego ciało, ściska, wygniata, wyciąga, obraca, i z lekka bije na członki delikatniejsze; późniéj pociera go chustą włosienną aż pot występuje, skórę oskrabia kamieniem wapiennym, omydla, pociera balsamem i utrefia włosy. Człowiek po takiéj łaźni czuje się jakby odmłodniałym, a sen przyjemny następuje potem arcyskutecznem natężeniu.

Ulituj się nademną Jaśnie Wielmożna Pani, rzekł ubogi do otyłéj Damy; już dzień trzeci nie jadłem, udziel mi choć kilka groszy na zaspokojenie głodu! Ty jesteś najszczęśliwszym w świecie człowiekiem, odrzekła Dama, gdy ci się jeść zachciwa; za nic w świecie nie chcę cię pozbawiać tego uszczęśliwiającego czucia... To mi to miłość bliźniego!

W Bazylei umarł Doktor Stikelberger Dziekan tamecznego wydziału medycyny. O uczonym tym opowiadają, że przechodząc raz przez most nad Renem, został przytrzymany przez gadatliwą kobietę, która go obsypała grzmotem pytań o rozmaitych chorobach. — Doktor przekonany że odpowiedziami z nią do ładu nie dojdzie, kazał jéj usta otworzyć dla pokazania podniebienia, a oczy zamknąć. Gadatliwa usłuchała, tymczasem Doktor oddalił się śpiesznie.

Niektórzy fizycy, a między niemi i Wolta, twierdzili, że ognie rozniecone na wzgórzach, są najskuteczniejszym środkiem dla oddalenia grzmotów, a przynajmniéj dla rozdzielenia elektryczności. Zdanie to udowodnione zostało przez gazetę rzymską, która donosi, że w państwie kościelnem istnieje gmina utrzymująca w swoim okręgu na każdem wzgórzu pęk słomy. Skoro burza nadchodzi, wieśniacy zapalają słomę. Już od 3ch lat tak postępują, a przez cały ten czas nigdy jeszcze piorun w okręgu nie uderzył, chociaż dawniéj częste bywały takie nieszczęśliwe przypadki.

Wieśniak kupił u Antykwaryjusza książkę grecką, ponieważ tak była oprawna jak jego zaginiona książka do nabożeństwa. Antykwaryjusz odradzał mu, że nic z niéj nie skorzysta, gdyż jest drukowana po grecku. »Nic to nie szkodzi, odpowiedział wieśniak, umiem wszystkie pacierze na pamięć.«

Zegarmistrz w Hawrze odkrył nowy sposób fabrykowania zegarków, podług niego, zegarek damski raz nakręcony, może rok służyć bez powtórnego nakręcania, zegarek zwyczajny 3 lata, ścienny lat 20, a wieżowy lat 280; mechanizm ma tylko kosztować 50 fr.

SPROSTOWANIE.

W numerze wczorajszym pisma naszego str. 138, kolumna prawa, w wierszu 14. od końca i dwuch następnych miało być: »i tym sposobem do bezpotrzebnego krwi rozlewu się przyczyniają.«

Przedaż baranów w Panten pod Lignicą.

Przedawać się tu będą po większéj części barany najlepszego gatunku elektoralnego (waga wełny w średnicy 10 do 12 kamieni ze stu), prócz tego, i wprawdzie w osobnéj gromadzie, takze mniejsza ilość baranów Infantado długo- i nabito-wełnistych (waga wełny w średnicę 18 do 22 kamieni ze stu najczyściéj wypranych).

Zacznie się przedaż w miesiącu Lutym r. b.

Panten, dnia 20. Stycznia 1839

Radzca amtowy Thaer.